

Plan zielonego mostu elektroenergetycznego Kaukaz Południowy–UE

Kamil Całus, Andrzej Sadecki

17 grudnia prezydent Azerbejdżanu oraz premierzy Gruzji, Węgier i Rumunii podpisali w Bukareszcie umowę o partnerstwie strategicznym w zakresie rozwoju i transportu zielonej energii. W wydarzeniu wzięli także udział przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i prezydent Rumunii Klaus Iohannis. Dokument przewiduje m.in. budowę podmorskiej linii elektroenergetycznej o przepustowości 1 GW łączącej Azerbejdżan, Gruzję, Rumunię i Węgry. Długość planowanego połączenia wyniesie 1195 km. Prace nad wycenianą na 2,3 mld euro i finansowaną przez UE inwestycją potrwać sześć lat (studium wykonalności ma powstać do września 2023 r.).

Projekt docelowo pozwoli na import przez UE zielonej energii elektrycznej produkowanej przez Azerbejdżan. Zgodnie z deklaracją złożoną w Bukareszcie przez von der Leyen wpisuje się on w strategię uniezależniania się od rosyjskich paliw kopalnych i dywersyfikacji źródeł ich dostaw we współpracy z „wiarygodnymi partnerami energetycznymi”. Jej zdaniem inwestycja ta umożliwi również dostawy prądu do Mołdawii, państw Bałkanów Zachodnich i na Ukrainę, co wspomogłoby odbudowę tego kraju. Pozwoli także przekształcić Gruzję w węzeł energetyczny i pozwoli na jej integrację z unijnym rynkiem energii.

Prezydent Rumunii podkreślił, że realizacja projektu przyczyni się do wzmocnienia europejskiego bezpieczeństwa energetycznego i zacieśnienia kooperacji w regionie, co ma szczególne znaczenie w kontekście trwającej agresji rosyjskiej. Zwrócił również uwagę, że umowa będzie podstawą długoterminowej współpracy między sygnatariuszami zarówno w zakresie transportu i handlu energią, jak i rozwoju przyszłych projektów dotyczących m.in. zielonego wodoru. Z kolei premier Węgier Viktor Orbán oświadczył, że „czasy taniego importu surowców z Rosji minęły”, a inwestycja wpisuje się w proces poszukiwania nowych źródeł energii dla Europy, do których dostęp jest kluczowy dla utrzymania jej wzrostu gospodarczego i zapewnienia bezpieczeństwa.

Komentarz

- Projekt stanowi element unijnej polityki szukania nowych źródeł dostaw energii spoza Rosji i zacieśniania współpracy z pozaeuropejskimi partnerami, a szerzej – rozbudowy powiązań infrastrukturalnych z państwami Kaukazu i Azji Centralnej. Zaangażowanie Komisji Europejskiej i podpisanie umowy na najwyższym szczeblu sugeruje determinację polityczną do realizacji przedsięwzięcia. Dla Azerbejdżanu zawarte porozumienie jest istotne w kontekście jego dążenia do uniezależnienia budżetu państwa od dochodów z

eksportu węgłowodórów. Przed projektem stoi jednak szereg wyzwań. Baku nie poczyniło jeszcze wystarczających inwestycji, aby móc wytwarzać i eksportować zieloną energię na dużą skalę. Prezydent Ilham Alijew zapowiedział, że w 2027 r. jej produkcja ma osiągnąć poziom 3 GW, a energii słonecznej – 1 GW (80% energii wytworzonej ze źródeł odnawialnych ma być przeznaczone na eksport). Według Alijewa ogólny potencjał państwa w tej dziedzinie to ponad 27 GW na lądzie (energia wiatrowa i słoneczna) i 157 GW na morzu (energia wiatrowa w azerbejdżańskim sektorze Morza Kaspijskiego – nad akwenem tym bardzo często występują silne wiatry). Na realizację inwestycji wpłynie też sytuacja bezpieczeństwa w basenie Morza Czarnego związana z agresywną polityką Rosji. Umowa wzmacnia także pozycję Gruzji, która z racji swego położenia jest niezbędnym uczestnikiem wszystkich regionalnych projektów transportowo-komunikacyjnych.

- Dla Rumunii podpisana w Bukareszcie umowa ma znaczenie zarówno gospodarcze, jak i polityczne. Połączenie z Kaukazem Południowym umożliwi jej sprzedaż pozyskanego z zagranicy prądu, a także zwiększy dostęp do dodatkowych źródeł energii, niezbędnej do bilansowania brakujących mocy. Choć kraj ten jest niemal samowystarczalny pod względem produkcji energii elektrycznej, to przez ostatnie trzy lata był jej importerem netto (w 2021 r. Rumunia wyprodukowała 59 TWh, konsumpcja wyniosła zaś 61 TWh). Z perspektywy Bukaresztu istotny jest również fakt, że projekt pozwoli na poprawę bezpieczeństwa energetycznego Mołdawii, która samodzielnie pokrywa ok. 20% zapotrzebowania na prąd. Porozumienie stanowi kolejny w ostatnim czasie przejaw zacieśniania kooperacji energetycznej między Rumunią a krajami Kaukazu Południowego. 16 grudnia rumuński państwowy koncern gazowy Romgaz zawarł z azerbejdżańskim SOCAR-em umowę na dostawy do 300 mln m³ gazu w pierwszym kwartale 2023 r. W październiku podpisał z nim też protokół uzgodnień w sprawie zbadania możliwości realizacji wspólnego projektu LNG na Morzu Czarnym.
- Udział Węgier w projekcie i wypowiedzi premiera Orbána wskazują na stopniową ewolucję podejścia tego kraju do bezpieczeństwa energetycznego. Budapeszt wciąż zabiega o utrzymanie dostaw rosyjskich węgłowodórów i sprzeciwia się obejmowaniu ich sankcjami unijnymi, zarazem jednak obawia się ich wysokich cen i problemów z dostawami. W ostatnim czasie zintensyfikował rozmowy z państwami tranzytowymi (m.in. Chorwacją i Rumunią) oraz potencjalnymi nowymi dostawcami (m.in. Azerbejdżanem i Katar-em). Zwiększenie importu energii elektrycznej może być też odpowiedzią na ewentualne fiasko rozbudowy elektrowni jądrowej Paks. Inwestycja ta stoi pod znakiem zapytania ze względu na wątpliwości co do obecnych zdolności technologicznych i finansowych Rosji oraz gotowości zachodnich dostawców do dostarczenia odpowiednich komponentów. Prawdopodobnie z tym jest związana niedawna decyzja polityczna o przygotowaniach do wydłużenia o kolejne 10–20 lat eksploatacji istniejących bloków jądrowych. Udział Orbána w ceremonii podpisania umowy to jego pierwsza od ośmiu lat wizyta w Bukareszcie (stosunki między Węgrami i Rumunią są napięte m.in. ze względu na spór o politykę Budapesztu wobec mniejszości węgierskiej w Siedmiogrodzie i różnice w postawie obu państw wobec Rosji).